

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 1 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr. 271 (925)

Intryga nie klei się

**Paryż—to zbyt miękki grunt pod nogami Marshalla
Jak umotywić swą „skargę” do Rady Bezpieczeństwa w sprawie Berlina?**

Z depeesz, nadchodzących z Paryża wynika, że państwa zachodnie dotychczas nie ustaliły terminu skierowania sprawy Berlina na forum Rady Bezpieczeństwa.

Zwłoka ta wydaje się potwierdzać pogląd, wyrażony przez Humanite w artykule wstępnym, a mianowicie, że Amerykanie nie są jeszcze gotowi przejąć sprawę Radzie Bezpieczeństwa, żywy oddźwięk bowiem na jaki natrafili propozycje Wyszyńskiego we wszystkich krajach milujących pokój, powołały do konieczności zastosowania pewnych zmian w pierwotnych planach. Należy raz jeszcze przetasować karty i odwrócić uwagę publiczną od propozycji radzieckiego delegata.

Główne wątpliwości budzi zagadnienie, czy należy w tym wypadku oprzeć się na Rozdziale VI Karty Narodów Zjednoczonych, czy też na Rozdziale VII. Rozdział VI, omawiający pokojowe załatwianie zatargów, uniemożliwi wykorzystanie prawa weta, ponieważ wszystkie mocarstwa, którym to prawo przysługuje, występują będą w charakterze zainteresowanych stron. Przyjmując, że Ukraina, będzie głosować przeciwko mocarstwom zachodnim, w myśl Rozdziału VI nie zdola się uzyskać 7 głosów, wymaganych dla wszczęcia akcji przez Radę Bezpieczeństwa.

Zarówno Marshall, jak i Bevin są podobno mocno niezadowoleni, że próba kacja ich ma miejsce w Paryżu. Wia-

domo bowiem, że w kwestii Niemiec, angloamerykańscy szefowie, wojskowi i dyplomaci nigdy nie byli pewni, czy ich francuscy partnerzy stoją całkowicie po ich stronie. Kierownicy polityki francuskiej muszą bowiem liczyć się z wrogiem nastawieniem całego społeczeństwa francuskiego — od lewicy do prawicy — w stosunku do polityki amerykańskiej, poświęcającej gospodarce Francji odbudowie Zachodnich Niemiec.

W Lake Success Marshall zawsze mógł liczyć na to, że wszelkie jego słowa wygłoszone na forum ONZ, zostaną następnego dnia podane przez amery-

kańską prasę, jako wypowiedź nowożytnego szlachetnego rycerza niosącego pokój i bogactwo zafanemu światu. W Lake Success mógł być również pewien, że propozycje radzieckie zostaną przeinacone przez prasę, wypaczone lub w ogóle pominięte milczeniem.

W Paryżu Marshall nie ma tak mocnego gruntu pod nogami. Wielec zrytowała go żywiołowa reakcja społeczeństwa francuskiego na propozycje Wyszyńskiego, jak również rezerwa, z jaką prasa prawicowa ustosunkowała się ostatnio do angloamerykańskiej prowokacji, zmierzającej do spowodowania rozłamu w ONZ.

Wbrew regulaminowi prowadzi min. Spaak sesję ONZ w Paryżu

Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Komisji Politycznej ONZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Energii Atomowej oraz projektem rezolucji w tej sprawie, zgłoszonym przez delegata Kanady.

Po bezprzedmiotowych przemówieniach delegatów Salvadora i Argentyny zabrał głos wicepremier Wyszyński, który oświadczył:

„Projekt rezolucji kanadyjskiej został rozdany zaledwie dziś rano. Nie było nawet czasu, aby go dokładnie przestudiować. Jak najenergiczniej protestuję przeciwko tego rodzaju metodom. Nie wiem również, dlaczego projekt ten zo-

stał rozdany tylko w języku angielskim, choć — zgodnie z regulaminem — winien być rozdany we wszystkich językach urzędowych”.

Delegat radziecki stwierdził, że nastąpiło oczywiście pogwałcenie regulaminu wskutek nieprzestrzegania przewidzianych w nim terminów.

Przewodniczący Spaak zmuszony był przyznać, że istotnie nastąpiło pogwałcenie art. 109 regulaminu, który głosi, że wszelkie projekty winny być rozdane delegatom na dzień przed tym. Wśród ogólnej konfuzji min. Spaak zarządził odroczenie obrad Komisji Politycznej do piątku.

Co nauczycie Monachium

Przemówienie Ziliacusa w dziesięciolecie haniebnego zdrady



W. Ziliacus przemawia z okazji 10-letniej rocznicy układu monachijskiego, w wyniku którego sprzedano Czechosłowację

cję Hitlerowi, stwierdził na zebraniu, urządzonym przez Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Brytyjskiej, że brytyjskie elementy konserwatywne wyciągnęły z drugiej wojny światowej jeden tylko wniosek, a mianowicie, że w ich interesie leży stałe pokazywanie uzbrojonej pięści klasie robotniczej.

Wielcy kapitaliści i Torysi wciągnęli rząd Partii Pracy do polityki, prowadzącej do całkowitego poddania się amerykańskiemu kapitalizmowi — stwierdził Ziliacus.

Układ monachijski wykazał jasno — powiedział Ziliacus — że W. Brytania musi położyć kres swej polityce antyra-

dzieckiej interwencji i zacząć wykorzystywać swe prawa jako członka ONZ i Rady Bezpieczeństwa dla obrony swych własnych interesów przed presją amerykańską. Nie jest rzeczą trudną znaleźć wspólne interesy W. Brytanii i Związku Radzieckiego, które stanowią powinny podstawę dla pokojowego rozwiązania problemów centralnej Europy i Środkowego Wschodu.

Rząd Partii Pracy powinien przestać tolerować rewizjonistyczne tendencje w Niemczech i zamiast tego zająć się realizacją nacjonalizacji niemieckich banków i kluczowych przemysłów.

CSR w rocznicę Monachium

Cała prasa czechosłowacka zamieszcza wspomnienia poświęcone tragicznej dacie 30 września 1938 r., oznaczającej koniec niepodległego bytu Republiki Czechosłowackiej.

Dziennik „Rude Pravo”, wspominając 10-tą rocznicę zdrady monachijskiej, pisze, że okres lat 1938 — 1948 przekonał cały naród czechosłowacki, iż światowy imperializm i rodzima burżuazja są wrogami niepodległości Czechosłowacji oraz, że bezwarunkową gwarancją niepodległości Czechosłowacji jest najściślejszy sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Możemy być dumni

(Kr.) W rejestrze coraz wspanialszych osiągnięć naszego życia gospodarczego mamy do zanotowania jeszcze jeden bardzo poważny sukces. Rada Ministrów uchwaliła z dniem 1 października skasowanie wszelkich ograniczeń przemysłowych i zniesienie dni bezciastkowych, a z dniem 1 listopada — zakończenie przydziału chleba i mąki na kartki.

Gdy rząd nasz objął władzę po wojnie, system kartkowy był absolutnie nieunikniony w warunkach niesłychanego zniszczenia i ruiny życia gospodarczego. Reglamentacja taka istniała zresztą we wszystkich bez wyjątku krajach Europy, bez względu na to, czy brały one udział w wojnie, czy też nie. Ale rząd nasz traktował zawsze systemy kartkowy, jako zło konieczne, które powinno zniknąć jak najszybciej, w miarę posuwającej się odbudowy kraju i normalizacji życia. Taka też była praktyka życia. Znoszono kolejno z przydziałów — papierosy, kaszę, wyroby dziewiarskie, ziemniaki, cukier, węgiel, aby obecnie uczynić najdonioślejszy krok — likwidację reglamentacji chleba i mąki.

Polska, kraj najbardziej zniszczony i zrujnowany przez wojnę, może być dumna z tego, że już po upływie 5 i pół roku po wojnie może sobie pozwolić na przejście do nieograniczonego handlu wolnorynkowego chlebem i mąką. Wyprowadził nas na tę drogę tylko Związek Radziecki, który dzięki wspaniałemu rozmachowi pracy w warunkach gospodarki socjalistycznej pierwszy zwyciężył u siebie kryzys gospodarczy, oraz bardzo bogata Szwajcaria, która na wojnie jeszcze się zбо gaciła. Poza tym ani jeden kraj w Europie nie może sobie pozwolić na taki krok.

Wszyscy ludzie pracy w Polsce wiele zyskują na tej zmianie. Otrzymywany ekwiwalent całkowicie pokryje wydatki na chleb i mąkę po cenach wolnorynkowych, a każdy będzie mógł kupić takie pieczywo, jakie odpowiada jego upodobańcom, po jednolitej na wygórowanej cenie w całym kraju.

Moment przejścia na handel wolnorynkowy dzieli od momentu zniesienia ograniczeń przemysłowych cały miesiąc, a to w tym celu, aby można było spokojnie i celowo przeprowadzić wszystkie środki przygotowawcze, które zapewnią całkowitą ciągłość zaopatrzenia i wzmocnienie nadzoru nad aparatem dystrybucyjnym.

Obecnie zaopatrzenie kartkowe obejmować będzie już tylko mięso, tłuszcz i mydło. Ale i to potrwa już niedługo. W związku z ostatnim zarządzeniem o przemiale rolnictwo nasze otrzyma duże ilości otrąb i wysokogatunkowej paszy dla bydła i trzody po cenach przystępnych, a to z kolei znacznie podniesie produkcję mleka, mięsa i tłuszczów.

Już niedługo jest chwila, gdy Polska wyjdzie całkowicie z trudności pierwszego etapu odbudowy kraju i podniesie spożycie artykułów pierwszej potrzeby powyżej poziomu przedwojennego.

Filozofia... faszystów

Zgodnie z doniesieniami, 100 zachodnich „filozofów” zgodziło się wziąć udział w „Kongresie Filozoficznym” organizowanym przez hiszpańskich faszystów w przyszłym miesiącu w Barcelonie.

Bevin chory na serce

Dziennik „Evening Standard” donosi, że minister spraw zagranicznych W. Brytanii Ernest Bevin uległ w poniedziałek po południu poważnemu atakowi serca.

Lekarz Bevina został wezwany we wtorek nagle do Paryża.

Powrócił on już wprawdzie do Londynu, ale w każdej chwili gotów jest, w razie potrzeby, jechać znowu, aby ratować swego pacjenta.

Zdaniem dziennika Bevin jest bardzo zmęczony i potrzebuje dwutygodniowego wypoczynku.

Byłem w Polsce

Dziennik angielski publikuje interesujący wywiad z obywatelem brytyjskim, który jest pełen uznania dla naszej sytuacji gospodarczej

W prasie angielskiej ukazał się wywiad z p. Aleksandrem Rostonem po jego powrocie z Polski. Pan Roston, z pochodzenia Łódzianin, jest obywatelem brytyjskim. Jako wybitny importer i eksporter włóknienniczy, bawił niedawno w naszym kraju.

Dziennikarz angielski, który przeprowadził rozmowę z p. Rostonem, zapamiętuje swój wywiad następującym charakterystycznym wstępem: „Wielu ludziom wydaje się niemożliwe przedostanie się za „żelazną kurtynę“, aby zwiedzić Polskę. Innego zdania jest p. Roston, przewodniczący Rotary Klubu, który ostatnio wrócił z trwającej cały miesiąc podróży po Polsce“.

— Absolutnie nikt do mnie się nie wtrącał, ani do moich spraw, które załatwiałem — powiedział p. Roston. Mogłem poruszać się zupełnie swobodnie, chodzić dokąd chciałem i robić co mi się żywnie podobało. Mogłem odwiedzać fabryki, zwiedzać porty i pytać się o wszystko co mnie ciekawiło.

P. Rostona uderzyła zasadnicza zmiana, jaka zaszła od czasu, gdy po raz ostatni bawił w Polsce przed wojną. Ze wszystkich przedsięwzięć zostali usunięci kapitaliści; prywatne przedsiębiorstwa, zatrudniające więcej niż 50 osób, zostały znacjonalizowane i fabryki te należą obecnie do państwa.

W teraźniejszych zakładach przemysłowych, zdaniem p. Rostona, brak jeszcze częściowo wykwalifikowanych sił fachowych, gdyż za mało jest doświadczonego personelu. Niemieckie przesładowania inteligencji i specjalistów, z których wielu zostało wywiezionych do Niemiec i zgineło w obozach koncentracyjnych przyczyniły się zupełnie szeregi fachowców.

P. Roston stwierdza, iż stopa życia w Polsce jest bardziej wyrównana, niż miało to miejsce przed wojną.

— Jest mniej nędzy i mniej wielkich majątków. U nas w Anglii jedni zarabiają 2 funty, a inni 1.000 funtów tygodniowo. W Polsce nikt nie zarabia

poniżej 1 funta i nikt — nawet generalny dyrektor — nie ma większej pensji, niż 7 funtów tygodniowo.

Sytuacja żywnościowa Polski jest, moim zdaniem, najlepsza w całej Europie — powiedział p. Roston. — Istnieje nadmiar produktów codziennej potrzeby: mięsa, nabiału, owoców i jarzyn. Godny pożałowania jest fakt, iż nie został lepiej zorganizowany handel wymienny pomiędzy Anglią a tym, obfitującym we wszystko, krajem. Moglibyśmy wywozić z Anglii do Polski wiele rzeczy, jak np. pewne gatunki artykułów tekstylnych, chemikalia i in. i przy tym poprawilibyśmy naszą sytuację żywnościową.

O Warszawie powiedział p. Roston, iż jest to bezwzględnie najbardziej

zniszczone miasto w Europie. Niemcy dokonali tu strasznych spustoszeń.

Istnieje w Polsce niewygasiające nienawiść do Niemców. Wśród Polaków panuje uzasadnione oburzenie, iż Anglicy czynią tyle wysiłków, aby odbudować zachodnią Rzeszę, chociaż naród niemiecki okazał się takim straszliwym barbarzyńcą.

P. Roston zakończył swą rozmowę z angielskim dziennikarzem następującą uwagą:

— Polska szybko się odradza i staje się głównym eksporterem produktów rolnych, cementu, wyrobów bawełnianych, kartofli i przetworów kartoflanych. Jest ona też największym konkurentem Anglii na skandynawskich rynkach węglowych.

Co to jest „Nasz Dom“?

Tanie mieszkania

zapewnia ta spółdzielnia swym członkom

Na terenie Łodzi powstała ostatnio z inicjatywy przedstawicieli życia gospodarczego, samorządowego i politycznego miasta — **spółdzielnia mieszkaniowo-budowlana p. n. „Nasz Dom“**.

Celem jej jest rozpoczęcie na szeroką skalę zakrojonej akcji budownictwa mieszkaniowego, które dotąd spoczywa w powiśkach. Spółdzielnia ma dostarczać swym członkom na własność hipoteczną tanie, zdrowe i odpowiednio urządzone mieszkania, drogą zbiorowej samopomocy i przy poparciu instytucji państwowych, samorządowych i społecznych.

Członkami spółdzielni mogą być mieszkańcy Łodzi a także miejscowe związki zawodowe, Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza, Cechy itd.

Członek przyjęty do spółdzielni wpłaca wpisowe w wysokości zł. 500 oraz deklaruje przynajmniej jeden udział w wysokości zł. 2.000.

Mieszkańcy domów spółdzielni wyłączeni są spod rygorów dekretu mieszka-

niowego i korzystają z ulg podatkowych. Jest to moment szczególnie ważny dla osób wykonujących wolne zawody oraz z sektora drobnotowarowego.

Nowouruchomioną spółdzielnię „Nasz Dom“ poparły Izba Przem.-Handlowa, Izba Rzemieślnicza, Związek Kupców, Izba Lekarska, Izba Aptekarska, Izba Dentystyczna oraz Delegatura Adwokacka, udzielając gwarancji swym członkom, że drobne ich wkłady będą dobrze zużyte.

Obecnie władze spółdzielni zwróciły się z apelem do kierownictwa zarządów i dyrekcji poszczególnych instytucji, zakładów pracy i biur o organizowanie jak najszerszych rzesz członków spółdzielni mieszkaniowej „Nasz Dom“. W ten sposób instytucje mają możliwość zapewnienia na przyszłość mieszkań służbowych swym pracownikom.

Biura spółdzielni „Nasz Dom“ mieszczą się przy ul. Piotrkowskiej 66, tel. 153-44. (X)

Nasze Rady

WŁADYSŁAW KUBIK: Dziękujemy za specjalne pozdrowienia dla Wicka i Wacka. W sprawie szkoły, która Pana interesuje, może zwrócić się Pan do Towarzystwa Przyjaciół Zolnierza. Może oni mają jakieś informacje na ten temat, gdyż niestety my nie możemy Panu służyć żadnymi adresami wymienionej szkoły.

LONIA: Droga Pani! Jej Mst pełen rozpaczy i beznadziejnego bólu przeczytałam uważnie i z wielką serdecznością. Krytykując ostro swe postępowanie w przeszłości, pisze Pani: „Byłam człowiekiem, byłam dzieckiem, a dziś, mimo 18 lat jestem zniszczoną, zmarnowaną kobietą“. Nie można, panno Lonia, w ten sposób podchodzić do życia. Zdarzyły się jej dwa bardzo nieprzyjemne wypadki, które zachwiały Pani wiarę w świat i otaczających ją ludzi. Ale czy to, że dwaj mężczyźni, którym Pani zawierzyła, a którzy zawiedli to zaufanie, ma decydować o całym Pani przyszłym życiu? Czy nie lepiej wyciągnąć z tego naukę i na przyszłość nie szafować tak przedko swoim uczuciem? Przecież Pani dopiero zaczyna wstępować w życie, a nie je kończy! Jesteś młoda, pewnie, że po pewnym czasie przeboleje Pani swoje rozczarowania, a rozbudzony instynkt ostrożności wskaże Pani właściwą drogę postępowania. Na pewno spotka Pani jeszcze człowieka, który wart będzie jej uczucia i który odwzajemni się jej całym swoim sercem. W tym co Pani pisze mimo niewatpliwych przeżyć, jest dużo filmowej pozy. Musi Pani bardziej bezpośrednio patrzeć na życie, a nie szukać romantyki i królewicza z bajki. A więc głowa do góry, a wszystko będzie jak najlepiej.

OPONY

NOWE AMERYKAŃSKIE

475/450x16, 525x16, 550x16
450/475x17, 525/550x17

BARWOTA

Łódź, Piotrkowska 175a, tel. 137-10
10540k

Konkurs Szkolny

„Expressu
Ilustrowanego“

Kupon nr 28

Wyciąć i zachować!

Codzienna nowelka „Expressu“

Dwaj szkolni koledzy

Karol Glamisz pracował w biurze hotelu „Atlantic“. Był to 50-letni mężczyzna, niepozorny, o zniszczonej, sterczącej życiem twarzy.

Zawarłem z nim znajomość w restauracji hotelowej. Gdy reszta naszego towarzystwa opuściła lokal, pozostałem z nim przy stoliku i zamówiłem jeszcze jedną butelkę koniaku.

Glamisz był już trochę podchmielony ale chętnie opróżnił kilka kieliszków.

Rozmawialiśmy o wielu rzeczach. Kiedy rozmowa zahaczyła o zabójstwo Stefańskiego, o którym głośno wtedy dyskutowano w naszym mieście Glamisz poruszył się niespokojnie.

— Czy znał pan Ludwika Stefańskiego? — zapytał mnie.

— Nie nie znałem go!

— To był mój szkolny kolega... W ostatnich klasach siedzieliśmy na jednej ławce... Byliśmy przyjaciółmi, ale po skończeniu gimnazjum los nas rozdzielił.

Spojrzałem na Glamisza z zainteresowaniem. Cóż ten człowiek mógł mieć wspólnego ze Stefańskim, człowiekiem, który jeszcze przed kilku miesiącami, trząsł całym miastem?

Napełniłem znów kieliszek. Wypiliśmy. Glamisz zaczął opowiadać.

— Pochodziliśmy obaj z niezamożnej sfery. Po ukończeniu szkoły, musiałem szukać zajęcia. Początkowo pracowałem w niewielkim przedsiębiorstwie technicznym, później w fabryce czeko-

lady, wreszcie dostałem się do hotelu „Atlantic“, w którym od dziesięciu lat jestem pomocnikiem buchaltera.

Zarabiam stosunkowo niewiele. Jestem obciążony liczną rodziną i z trudnością daję sobie radę.

Stefański poszedł inną drogą.

Wyjechał do Argentyny; przez wiele lat borykał się z losem, aż wreszcie wypłynął na powierzchnię. Jak panu wiadomo, dorobił się w Ameryce Południowej wielkiego majątku, później sprzedał swe fabryki i powrócił do kraju z poważnym kapitałem.

Pewnego po południa spotkałem go na ulicy.

Siedział ze swoją młodą, piękną żoną, która przywoził sobie ze świata.

Ukloniłem mu się i chciałem podejść. Ale Stefański odskoczył mi się obojętnie i natychmiast odwrócił głowę, dając mi w ten sposób do zrozumienia, że nie chce rozmawiać ze mną.

Nie miałem zamiaru narzucać mu się. Ale bolało mnie ogromnie, że stary kolega, z którym niegdyś tyle mnie łączyło, teraz traktuje mnie z góry.

Po jakimś czasie spotkałem go znowu, ale i tym razem jeszcze chłodniej odpowiedział na mój ukłon. Postanowiłem wówczas, że nie będę mu się kłaniał i od tego czasu przechodził obok siebie jak dwaj obcy ludzie.

Wiedziałem, że utrzymuje serdeczny kontakt z kilku dawnymi kolegami, którym również udało się zrobić karierę, mnie jednak bojkotował

Pewnego dnia przyjechał do naszego hotelu jakiś bogaty Argentyńczyk. Zajął dwa najlepsze pokoje na drugim piętrze, wraz z młodym mężczyzną, prawdopodobnie sekretarzem osobistym.

Po południu obaj wyszli do rozmównicy telefonicznej. Argentyńczyk wyszukał numer biura adresowego. Drzwi rozmównicy były otwarte, toteż słyszałem, jak przez telefon pytał o adres Ludwika Stefańskiego.

Gdy odłożył słuchawkę, powiedział do swego towarzysza:

— Dziś jeszcze go odwiedzę! Stefański z pewnością nie spodziewa się mego przyjazdu.

— Pan jest bardzo zdenerwowany, czy nie lepiej odłożyć tę rozmowę do jutra? — odezwał się nieśmiało młody mężczyzna.

— Nie. Właśnie, że dziś! Muszę za wszystko zapłacić temu łotrowi! Narzeczcie go odnalazłem! — odpowiedział mu ponuro.

Nie miałem żadnych wątpliwości, że Argentyńczyk nosi się ze złymi zamiarami.

Nie wiedziałem oczywiście, że sytuacja jest tak groźna, ale mimo to począłem się zastanawiać, czy nie powinien ostrzec Stefańskiego?

Gdyby Stefański był dla mnie grzeczniejszy z całą pewnością zadzwoniłbym do niego, ale skoro wyraźnie dawał mi do zrozumienia, że przestałem dla niego istnieć, dlaczego mam interesować się jego losem?

W godzinę później ukończyłem pracę i wyszedłem z hotelu.

Wracając do domu, spostrzegłem Stefańskiego. Siedział ulica jak zwykle z

dumnie podniesioną głową. Pomyślałem sobie, że jeśli teraz spojrzę na mnie i jeśli uśmiechnie się, podejdę do niego; opowiem mu o podejrzanym rozmowie Argentyńczyka.

Atoli dumny megaloman odwrócił znowu głowę. Zaciśnąłem z gniewu pięści! Po co mam się wtrącać w nie swoje sprawy? A niech się dzieje co chce! Nie będę zajmował się jego sprawami!

Kiedy nazajutrz rano sięgnąłem po gazetę, ujrzałem na pierwszej stronie wielki tytuł: „Znany przemysłowiec, Ludwik Stefański, zamordowany przez Argentyńczyka Brunona Pasuela“.

Zacząłem czytać gorączkowo.

Jak wynikało z artykułu Stefański w czasie swego pobytu w Buenos Aires zbałamucił swemu przyjacielowi, Pasuelowi, żonę i uciekł z nią do Europy.

Argentyńczyk przez trzy lata szukał ich po całym świecie, aż wreszcie ustaliwszy miejsce pobytu zbiegów, przyjechał do naszego miasta, ażeby się zemścić. Tego wieczora odwiedził Stefańskiego w jego willi. Stefański był sam. Nastąpiła krótka, gwałtowna rozmowa, podczas której popędliwy Argentyńczyk zastrzelił swego rywala...

Tu powiadający zamyślił się i dokończył:

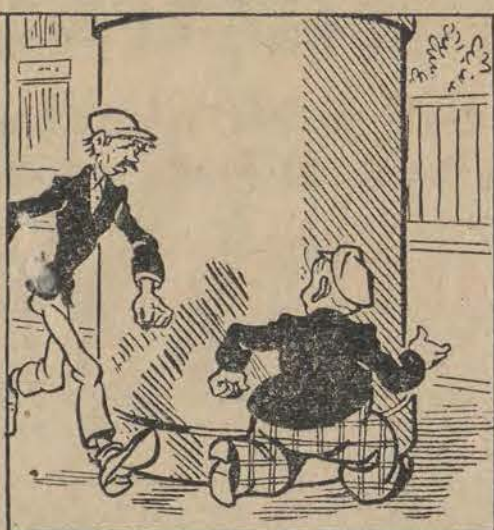
— Właściwie nie mogę mieć wyrzutów sumienia, że nie ostrzegłem Stefańskiego, bo przecież nie wiedziałem, że tamta sprawa weźmie aż tak fatalny dla niego obrót...

Ale jak to się czasem dziwnie składa, że trochę uprzejmości, może mieć tak poważne skutki.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Łapać oszusta!
WICEK: — Trzymać łotra!
WACEK: — Nie tak prędko!...
WICEK: — To się pośpiesz!...
WACEK: — Kiedy nie mogę!...



WACEK: — Te! Przecież ty byłeś pierwszy!... A teraz...
WICEK: — A teraz ja! Racja!...
WACEK: — To może my tak sami dokoła Wojtek ganiamy?



WICEK: — Więc co zrobić?
WACEK: — Pobiegnijmy teraz dookoła, ty w jedną, a ja w drugą stronę, to go złapiemy!
WICEK: — No to jazda!...



WACEK: — Nigdzie go nie ma!...
WICEK: — O pieska ulotna! Jeszcze nie słyszałem, żeby taki wielki drab wsiadł jak łapis w kolońską wodę! A to pech!

Dlaczego?

Dziś po raz pierwszy miały się ukazać na mieście białe „fiaty”, sprowadzone przez MZK dla stałego obsługiwaną trasę Stare Chojny — Plac Niepodległości.

Autobusy jednak nie wyjadą na miasto ani dziś, ani jutro, ani pojutrze. Mieszkańcy Chojen za torem kolejowym jeszcze przez szereg dni będą musieli pieszko przemierzać znaczne odległości, udając się do pracy i wracając z pracy do domu.

Dlaczego autobusy dziś nie wyjadą tak, jak to było projektowane? Przecież wozy są w pełnym pogotowiu, obsługa została już zaangażowana, a nawet ustalono już opłaty za przejazdy?

Opracowana i uchwalona przez Kolegium Zarządu Miejskiego taryfa, uzgodniona nawet z komisją finansową MRN, znalazła się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, która postanowiła wprowadzić do niej pewne poprawki i w tym celu odroczyła załatwienie tej sprawy do najbliższego swego posiedzenia. MRN zbierze się ponownie dopiero w przyszłym tygodniu. Zanim poprawki wprowadzi się do taryfy, zanim opublikuje się taryfę autobusową, jak wymagają tego przepisy, — minie jeszcze kilka dni. I w rezultacie autobusy, które miały zacząć kursować od dnia dzisiejszego pojawiają się na ulicach miasta, dopiero gdzieś w połowie bm.

Nie kwestionujemy poprawek MRN i nie wątpimy, że poprawki te podyktowane zostały troską o interesy najszerszych rzesz ludności, mających korzystać z tego nowego środka komunikacji.

Ale czemu tak późno się do tego zabrano? Przecież o autobusach na Chojny mówi się u nas już od roku. Czy nie było więc dostatecznie dużo czasu, aby przedtem uchwalić, uzgodnić i zatwierdzić taryfę?

Wydało nam się, że sprawę tę można było jednak załatwić wcześniej a nie czekać do ostatniej chwili, aby w rezultacie zupełnie niepotrzebnie przesunąć o parę tygodni termin uruchomienia tak bardzo potrzebnych autobusów, mających do spełnienia nader poważną rolę w dziedzinie komunikacji miejskiej (och).

Pomoc dzieciom
Kwesty uliczne i świadczenia w naturze

Na miesiąc październik wyznaczona została przez Organizację Narodów Zjednoczonych akcja, niesienia pomocy dzieciom, która ma się odbyć jednocześnie we wszystkich krajach. W Polsce akcja ta podzielona została na dwa etapy: dnia 17 października we wszystkich miastach odbędą się kwesty uliczne, ludność wiejska natomiast świadczyć będzie w naturze.

W Łodzi powstał Wojewódzki Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom, które go siedziba mieści się w gmachu OKZZ przy ul. Traugutta 18. W dniu wczorajszym Komitet odbył swe posiedzenie organizacyjne, w celu opracowania planu działania na miesiąc październik. Komitet przyjmuje również wszelkie ofiary pieniężne.

PANSTWOWY BANK ROLNY

ODDZIAŁ W ŁODZI

zawiadamia, że z dniem 4 października 1948 r.

przenosi swą siedzibę z ul. Andrzeja Struga 3

na ul. Piotrkowską Nr 57

Od dziś — lepszy chleb!

Za miesiąc — ekwiwalenty zamiast kartek. — Jakże kto otrzyma dodatki pieniężne

Do późnych godzin wieczornych wydawały wczoraj hurtownie jaśniejszą mąkę. Ponieważ nie wszyscy jeszcze piekarze zdążyli się w nią na czas zaopatrzyć — jaśniejsze pieczywo pojawiło się dziś rano tylko w poszczególnych zakładach piekarskich i sklepach spożywczych. Po południu — według oświadczenia przewodniczącego Cechu Piekarzy — winno się ono znaleźć już wszędzie.

Na razie hurtownie wydają tylko jaśniejszą mąkę żytnią tj. 65-procentową, z której wypiekany jest chleb w lepszym, niż dotąd, gatunku. Jeżeli chodzi o 50-procentówkę pszeną, będzie można ją nabywać od połowy bm. I wówczas pojawi się na rynku także jaśniejsze, luksusowe pieczywo pszenne.

W związku z uchyleniem obowiązku

jącego dotąd ograniczeń w spożyciu artykułów zbożowych z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowe ceny na jaśniejszą mąkę i jaśniejsze pieczywo.

Kilogram 50-procentowej mąki pszennej kosztuje od dziś 77 złotych, kilogram mąki pszennej 67-procentowej — 70 zł, 72-procentowej — 66 zł, a kilogram mąki pszennej 97-procentowej — 53 złote.

Mąka żytnia 65-procentowa kosztuje 46 zł., 82-procentowa — 38 zł., a 97-procentowa — 35 zł.

Chleb pszenny 97-procentowy kosztuje 52 zł. kg., bułki 50 gramowe z 67-procentowej mąki pszennej — po 4 i pół złotego sztuka, a takie same z mąki 50-procentowej — 5 zł. sztuka.

Cena chleba żytniego 97-procentowego ustalona została na 32 zł. kg., 82-procentowego na 34 zł., a 65-procentowego — na 46 zł. kilogram. Poza tym do obrotu wprowadzono także t. zw. chleb nałęczowski w cenie 57 zł. kg.

Decyzją Rady Ministrów zniesione zostały także dni bezciastkowe, co oznacza, że ciastka będą mogły być sprzedawane bez żadnych ograniczeń każdego dnia tygodnia. Na razie jednak nie otrzymano jeszcze rozporządzenia wykonawczego, które oczekiwane jest w dniach najbliższych. Dopiero wówczas piekarnie i cukiernie będą mogły codziennie wypiekać ciastka.

Tyle, jeśli chodzi o zmiany, obowiązujące od dnia 1-go października. Za miesiąc, jak już donosiliśmy, wejdą w życie inne, niemniej doniosłe zmiany.

Z dniem 1 listopada rb. mąka i chleb zostają wyłączone z rozdzielnictwa kartkowego, ludność otrzyma specjalne dodatki pieniężne i będzie mogła kupować takie pieczywo i taką mąkę, jakich sobie życzy.

W zamian za dotychczasowe przydziały mąki i chleba, posiadacze kart żywnościowych będą otrzymywali co miesiąc ekwiwalenty pieniężne — posiadacze kart I kat. po 405 zł. miesięcznie, na pierwsze dziecko — 385 zł., na drugie — 415 zł., na każde następne — po 450 zł.

Na żonę, jeśli przysługuje jej zasiłek na dzieci, lub jeśli jest niezdolna do pracy, ewentualnie jeśli przedstawi zaświadczenie Urzędu Zatrudnienia o niemożności otrzymania pracy, wypłacane będą ekwiwalenty w sumie 260 zł. miesięcznie. Wszystkie te ekwiwalenty wypłacane będą przez zakłady pracy w formie dodatku aprowizacyjnego, włączonego do zasiłku rodzinnego.

Nie zapomniano także o emerytach, rencistach i inwalidach wojennych. Wszelkim, którym przysługiwały dotąd karty żywnościowe otrzymają analogiczne dodatki aprowizacyjne, zależne od rodzaju posiadanej dotąd karty. (s)

Zamknął wodę i śmietnik

Właściciel domu ukarany za dokuczanie lokatorom

Przy ul. Napiórkińskiego 145 znajduje się niewielki budynek mieszkalny, którego właścicielem jest p. Czesław Klim. W domu mieszka 10 lokatorów. Od dłuższego czasu drą on koty z właścicielem nieruchomości.

Jakże zresztą może być inaczej, kiedy p. Klim jest człowiekiem niewyrozumiałym i bez serca?

Na podwórzu jest studnia, dostarczająca dobrej, czystej wody. Ale tę wodę p. Klim zarezerwował tylko dla siebie. Zamyka stałe studnię, zmuszając swych lokatorów do czerpania wody zaskórnej z szybu studziennego. Woda ta — jak stwierdziły badania bakteriologiczne przeprowadzone przez Państwowy Zakład Higieny — jest zanieczyszczona w silnym stopniu i nie nadaje się do użycia.

Drugim „wyczynem” p. Klima było zamknięcie... śmietnika! Lokatorzy nie mieli gdzie wyrzucać śmieci, gdyż właściciel domu zamyka każdorazowo śmietnik na kłódkę!

Gdy wszelkie perswazje nie odniosły żadnego skutku — lokatorzy udali się in gremio do komisarzatu MO, składając zażalenie na bezdusznego właściciela domu.

Sąd Starościński ukarał wczoraj p. Klimę grzywną w wysokości 6.000 złotych, zapowiadając, że jeśli natychmiast nie udostępni dobrej wody i śmietnika swym lokatorom, zastosowany zostanie wobec niego bezwzględny areszt.

Klim klądem — powiada stara zasada, panie Klim — nie chciał pan dawać wody po dobroci, władze zmuszą pana do tego. Na upór zawsze znajdą się skuteczne środki! (k)

Dodatki dla dozorców

którzy korzystali z kart zaopatrzeniowych

Gdy w kwietniu ub. roku wyłączone zostały z zaopatrzenia kartkowego niektóre kategorie pracowników, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił, iż pracownicy ci będą otrzymywali tytułem odszkodowania za utracone kartki specjalne dodatki pieniężne od pracodawców.

M. in. ekwiwalent pieniężny mieli otrzymywać dozorczy domowi, którzy korzystali do tego czasu z kart zaopatrzenia.

W okresie przejściowym od 1 kwietnia do 31 grudnia 1947 roku dozorczy otrzymali ekwiwalent ze skarbu państwa. Obecnie decyzją władz centralnych zmieniona została zasada wypłaty ekwiwalentów dozorcóm domowym. Wszelkim dozorcóm zatrudnionym w

domach stanowiących własność Zarządu Nieruchomości lub administrowanych przez Z.N., ekwiwalenty mają wypłacać administracje domów.

Osoby, którym przysługiwało do kwietnia 1947 roku prawo do kart I kat., będą otrzymywały obecnie po 900 złotych miesięcznie, zaś kartki II kat. — 695 złotych, I R — 275 zł. a za kartki dziecięce — po 312 złotych.

Jak więc z tego wynika, ekwiwalenty pieniężne będą otrzymywali obecnie nie tylko dozorczy domowi, ale także ich rodziny. Ekwiwalenty przysługują dozorcóm od dnia 1-go września 1948 r.

Natomiast nie przysługują one tym dozorcóm, którym po cofnięciu kart podwyższono zarobki po 1 stycznia 1948 r. (t)

Kino „WISŁA” Kino
Dziś PREMIERA!
Film produkcji radzieckiej
„DECYZJA Prof. MILASA”
W roli głównej: H. LAUR
Reżyser: H. RAPPOPORT

Nieszczęśliwa miłość

zaprowadziła go do więzienia. — Chciał zabić ukochaną, gdy ta go porzuciła, dowiedziawszy się, że był żonaty

Zawiedziona miłość zaprowadziła 31-letniego Jana Adamusa na ławę oskarżonych. A stało się to wśród następujących okoliczności:

Adamus, wywieziony podczas wojny do obozu, pozostawił tu żonę. Gdy wrócił do kraju, spotkała go bolesna niespodzianka. Żona nie miała ochoty do niego wrócić. Innego już darzyła swoim uczuciem.

Upięknęły dwa lata. Adamus poznał Annę Kondejównę i pokochał ją szczerze, a wszystko przemawiało za tym, że i ona darzy go równym uczuciem. Zataił jednak przed nią, że jest żonaty. Gdy po pewnym czasie Kondejówna dowiedziała się o tym, postanowiła porzucić Adamusa. Daremnie ją prosił, by zmieniła postanowienie. Spotykał się z jej kategorycznym sprzeciwem.

14. lipca br. zrozpaczony Adamus postanowił ponownie swoją prośbę.

Udał się na ul. Nowotki nr. 35 do mieszkania Stanisława Koczuby, gdzie przebywała Kondejówna. W pewnej chwili domowników zaalarmował odgłos strzału.

Gdy do pokoju wpadł Stanisław Koczuba, zauważył leżącą na podłodze Kondejównę, broczącą krwią, a nad nią — stojącego Adamusa, repetującego broń. Dopadł do niego, wyrwał mu pistolet z ręki. Adamus rzucił się do ucieczki. Ranną ciężko w głowę Kondejównę odwieziono do szpitala. Została uratowana.

Wczoraj Adamus stanął przed Sądem Doraźnym. Na stole sędziowskim leży dowód rzeczowy — pocisk rewolwerowy, którym miała być uśmiercona Kondejówna.

— Dlaczego oskarżony to uczynił? — pyta przewodniczący.

— Kochałem... Gdybym nie kochał, to bym tego nie zrobił — odpowiada Adamus. Wyjaśnia przy tym, że w tym celu repetował broń, by i siebie pozbawić życia. Przeszkodził mu Koczuba.

Z zeznań świadków wynika, że znali Adamusa jako porządnego i spokojnego człowieka. Jedynie Kondejówna zeznaniami swoimi obciążała swojego byłego ukochanego. Oświadczyła, że już

raz oskarżony usiłował ją rzucić na tor pod przejeżdżający pociąg. Adamus temu kategorycznie zaprzeczył.

— Dlaczego oskarżona porzuciła oskarżonego? Przecież mógł on z łatwością, wobec opuszczenia go przez żonę, uzyskać rozwód!

Na to pytanie Kondejówna rzuciła szybko odpowiedź:

— Opuściłabym go i wtedy, bo nie chcę żonatych mężczyzn!

Sąd pod przewodnictwem sędziego Blochowicza uznał, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia i z tych powodów skazał Adamusa na 3 lata więzienia — najniższy wymiar kary, przewidziany w tym trybie postępowania. (p)

Radio na rzecz Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W październiku, w ramach miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, radio weźmie czynny udział w akcji umocnienia więzów przyjaźni, łączącej dwa bratnie narody. W cyklu pogadek oświatowych omówione będą zagadnienia powstania, historii, rozwoju i życia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Z audycji październikowych radiosłuchacze dowiedzą się o tym, jak formowała się świadomość klasy robotniczej w Rosji XIX w., usłyszą o dziejach walk rewolucyjnych klasy robotniczej w Rosji carskiej oraz o wielkiej Rewolucji Październikowej i jej związku z kwestią niepodległości Polski.

Szczegółowo też potraktowane będzie podstawowe zagadnienie wsi, któremu Związek Radziecki zawsze poświęca wiele uwagi. Po scharakteryzowaniu położenia wsi w Rosji carskiej, radiosłuchacze poinformowani będą o ustroju wsi radzieckiej, jej instytucjach oświatowo-kulturalnych, zdobycach oraz o tym, jak podniesiono kulturę rolną.

Pogadanka o „Konstytucji Stalino-wskiej” przedstawi istotę ustroju socjalistycznego, a o tym, jak żyją, pracują, uczą się i uczą innych robotnicy radzieccy, usłyszą z opowiadania „Przodownik pracy — wykladowca”.

Strasząc korkowcem

dokonywali napadów rabunkowych

Przed Sądem Doraźnym odpowiadali dwaj młodociani zbrodniarze, stryjeczni bracia — Stanisław i Józef Rogalscy. Grasowali na terenie powiatu łaskiego, gdzie doknali trzech napadów. Podając się za funkcjonariuszy M.O., wdzielali się przemocą do zagrod i strasząc korkowcem po sterroryzowaniu mieszkańców, rabowali ich mienie.

Szczególnym bestialstwem odzna-

czył się napad na zagrodę Stefana Sobczaka. Po zapędzeniu mieszkańców do piwnicy i zrabowaniu ich mienia, zbrodniarze dopuścili się przemocy na nocujących w stodole kobietach.

Prokurator Czerska domagała się od straszącej kary dla bestialskich zbrodniarzy. Sąd pod przewodnictwem sędziego Swinarskiego skazał oskarżonych, ze względu na młody ich wiek — na 10 lat więzienia. (p)

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi uruchamia

KURS DZIEWIARSKO-POŃCZOSZNICZY

i

KURS TKACTWA MECHANICZNEGO

Kursy trwać będą 3 miesiące i będą zastępowały praktykę zawodową połączoną z nauką teoretyczną konieczną do świadomego i celowego wykonywania zawodu. Kursy są zaopatrzone w odpowiedni park maszynowy.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Traugutta 1.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

HURTOWNIA Nr 2

w Łodzi, ul. Nawrot 13 — tel. 260-07

wydzierżawi MAGAZYN o powierzchni

ca 2000-3000 mtr. kw. położone przy boczny kole-

lowej. Oferty kierować jak wyżej.



Johann był przerażony. Miał rozbiegane oczy i niepewne ruchy.

— Słuchaj no! — rzekł do niego Kurtz-Kurowski — czy podejmiesz się powieści majora Friedenstaba? Doświadczysz za to pudełko papierosów i ćwierć kilo kiełbasy!... Więc zgadzasz się?

— Jawohl!... Jawohl! — rozjaśniła się zwyrodniała twarz gestapowca.

— Więc idź! — rozkazał Kurowski.

Wnet potem do uszu zebranych w gajówce doszedł przeciągły, zwierzęcy wprost ryk. Było w nim coś tak potwornego i mroźnego, że w żyłach, że Wieska zbladła jak chusta, a adiutant wybiegł na dwór.

— Co się stało? — spytał go major, kiedy wrócił za chwilę.

— Otto Friedenstab nie umiał umrzeć jak mężczyzna: w ostatniej chwili ośzalał ze strachu! — rzekł krótko zapytany.

— Skończył tak, jak na to zasłużył — zawyrokował poważnie Kurtz-Kurowski.

— Dzięki waszej inicjatywie.

— Ale przy Waszej pomocy!... Przyznam się, że w ostatniej chwili miałem trochę strachu, czy nie będzie wyspy. Byłem pewien, że zaapelowawszy do ambicji Friedenstaba zjawi się on tutaj samoczwart, co wielce ułatwiłoby wam sprawę. A tymczasem ten szczywany lis postanowił przyjechać w większej asyście. Przez specjalnego gońca uprzedziłem was o tej zmianie, nie wiedziałem jednak, czy goniec dotrze do was w porę i jak (mając pod ręką garsteczkę ludzi) zlikwidujecie zbyt liczną jego asystę... Ale moje uznanie, panie majorze: podłożenie pod ciężarówkę miny, rozwiązało tę kwestię bardzo definitywnie!...

— Wybuch (sądząc z detonacji) był potężny i prawdopodobnie wszyscy SS-mani zginęli na miejscu... Zresztą o tej sprawie otrzymamy za chwilę dokładny raport od plutonowego „Wacka”, który z kilkoma ludźmi dokonał zamachu. Zjawią się oni tutaj lada chwila — wtrącił adiutant — major zaś ciągnął dalej:

Komenda niemiecka będzie wście-

ła, kiedy dowie się o tym co zaszło. Nie przejmujemy się jednak. Wielka oblawa, jaką zorganizują, nie zastanie nas już w tych stronach... Przesuwamy się bardziej na południe, a pan naturalnie pójdzie z nami.

— Wolalbym — zamyslił się Kurowski — prowadzić w dalszym ciągu w Łodzi swoją grę... Mógłbym teraz zameldować się spowrotem na Anstadta raportując, że udało mi się zbiec, co jeszcze bardziej wzmocniłoby moją pozycję... Ale, niestety, „muszę zrezygnować z tej ewentualności... Onegdaj wpadł w moje ręce raport jednego z konfidentów, w którym ten zwraca komendzie uwagę na moje posunięcia i daje do zrozumienia, że kto wie, czy nie pracuję na dwie strony... Tamten donos sam zniszczyłem, ale czy w międzyczasie nie wpłynął drugi? Nie, moja działalność na ulicy Anstadta skończyła się!...

— Ukoronowało ją ocalenie Wiesławy Gorkowskiej i porwanie Ottona Friedenstaba: dwa wspaniałe wyczyny, za które dziękuję panu w imieniu służby! Cieszę się, że będę miał teraz w panu towarzysza broni, nie wątpię bowiem, że przylączy się pan do dywersyjnego oddziału, jaki zaczynam formować.

— A i mnie pozwolicie chyba pójść ze sobą? — uśmiechnęła się Wieska Gorkowska.

— Naturalnie, że nie zostawimy tutaj pani samej! Ale przede wszystkim musi pani odpocząć i nabrać siły! — z kolei uśmiechnął się major, a potem

Chleb na kartki

Sklepy rozdzielcze przystąpiły do wydawania na kartki październikowe chleba przydziałowego.

Chleb wydawany jest w dotychczasowych normach. Należy odebrać go do dnia 15 bm., gdyż po tym terminie wywołane odcinki strącają swą ważność.

Zdolne dzieci będą otrzymywały stypendia

Celem umożliwienia dostępu do pełnej szkoły podstawowej uczniom szkół niepełnych — Min. Oświaty zorganizowało obecnie specjalną akcję stypendialną.

W roku szkolnym 1948-49 stypendia będą udzielane przede wszystkim wybitnie uzdolnionym dzieciom chłopskim ze starszych klas szkoły podstawowej, które nie mają na miejscu klasy VII, zmuszone były zrezygnować z ukończenia pełnej szkoły.

Stypendia będą również przyznawane w wyjątkowych wypadkach dzieciom chłopskim, zamieszkałym w siedzibie „pełnej” szkoły (jedenastolatki), znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym.

Wysokość stypendium wynosi 3.000 zł. miesięcznie i przeznaczone jest przede wszystkim na pokrycie kosztów utrzymania ucznia w bursie lub internacie. (t)

Pantofle w restauracji Kto je zgubił?

Do redakcji naszej przyniesiono parę pantofli damskich, znalezionych w restauracji przy ul. Kilińskiego.

Po określeniu zguby właściciel może ją odebrać w godz. od 10 do 18-ej.

SPRZEDAM

SAMOCZÓD CIĘŻAROWY

miki „Opel-Blitz” 3,6 litra 3,5 t. nowy o długim podwoziu (nie po niemieckim remoncie). Cena 1.350.000.—. Pośrednicy pożądan. Zgłoszenia do Expressu Ilustrowanego Łódź, Piotrkowska 102a pod „nowy Blitz”. 10585g

281)

10632k

(D. c. n.,

SPORT

Chcą zdobyć puchar Śląsk ustalił skład drużyny

Na mecz piłkarski o puchar im. Kałuży WARSZAWA — ŚLĄSK, który odbędzie się w niedzielę w WARSZAWIE kapitan sportu wy śląskiego OZPN wyznaczył następujących graczy do reprezentacji:

WYROBEK, SUSZCZYK, BARTYLA, PRZECHEKA, ALSZER, CEBULA, CIESLIK i KUBICKI (wszyscy z Ruchu) oraz JANDUDA, GAJDZIK, MUSKAŁA, SPODZIELA (AKS), PYTLIK (Rymer), SIWY (Polonia — Piekary) i JANIK (Pogoń — Katowice). Na ŚLĄSKU liczą się poważnie z tym, że zespół ten wywalczy ostatecznie dla ŚLĄSKA zaszczytną nagrodę.

Łódź—Zgierz zmierzają się na pływalni YMCA

W niedzielę, dnia 3 października b. r. o godz. 17-tej na pływalni Polskiej YMCA w Łodzi, ul. Traugutta 3 odbędzie się ciekawe zawody pływackie pomiędzy reprezentacjami Zgierza i Łodzi.

Program przewiduje biegi indywidualne, sztafety i piłkę wodną. Ponadto zabierzemy skoki z trampoliny w wykonaniu Martynki (AZS) oraz Nowickiego (YMCA).

Całkowity dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. Łódzki Okręgowy Związek Pływacki, organizujący te zawody, wyznaczył wyjątkowo niskie ceny biletów, chcąc z jednej strony uprzystępnienie obejrzenia meczu szerszej publiczności, z drugiej zaś strony, przez zwiększenie frekwencji, zasilić poważnie Fundusz Odbudowy Stolicy.

Wierzymy, że „derby pływackie” pomiędzy Zgierzem i Łodzią ścigną dużą publiczność, szczególnie zaś zainteresują naszą młodzież. Wierzymy, że pływalnia Polskiej YMCA będzie przepelniona.

Młodzież dała przykład Pół miliona na odbudowę stolicy

W ofiarności na rzecz odbudowy stolicy młodzież sportowa pobija wszelkie rekordy. Zawody lekkoatletyczne połączone z pokazem gimnastyki przyrzadowej oraz meczem piłkarskim ZMP — MKS ścignęły na stadion ŁKS około 15 tysięcy młodych entuzjastów sportu. Efekt nadspodziewany — pół miliona w kasie i bardzo ładne widowisko sportowe. Młodzież łódzka spisała się świetnie pod każdym względem.

W zawodach lekkoatletycznych odbyło się szereg konkurencji chłopców i dziewcząt. Po dajemy wyniki, chociaż nie mają one istotnego znaczenia.

100 m. chłopców Wdowczyk (MKS) 11,4

Jama (ZMP) 11,7.

100 m. dziewcząt Raszevska (ZMP) 13,7.

Andrzejewska (ZMP) 13,8.

1000 m. chłopców Undzik (ZMP) 2,44. Pastkewski (MKS) 2,47.

Sztafeta 4x100 żeńska ZMP w składzie:

Andrzejewska, Ślaziak, Woźniak, Raszevska

w czasie 57,6 sztafeta MKS 59,6.

Sztafeta 4x100 chłopców ZMP 46 s. MKS 46,6.

Są to wyniki meczu lekkoatletycznego Międzyszkolnego Klubu Sport. — Zw. Młodzież Polskiej wygranej przez ZMP w stosunku 55:51.

W meczu piłkarskim drużyna ZMP pokonała MKS w stosunku 2:1. Sędziował Kowalski.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIAR- SKIEGO IM. E. PLATER

Łódź, Wólczańska 66

zatrudnia natychmiast:

WYKWAŁIFIKOWANE SZWACZKI
STEBNOWACZKI
DZIURKARKI

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego. 10669k

NAUKA

SZKOŁA Samochodo-

wa — Motocyklowa

przyjmuje zapisy —

Łódź, Wólczańska 27.

KURSY szycia, kroju,

modelowania Instytutu

Przemysłowo-Rze-

mieslniczego, kierow-

nictwo Anny Karbo-

wiak, Sienkiewicza, 89.

10603g

OPOŹNIONYCH w na-

uce przygotowuję w

tempie przyspieszo-

nym do małej matu-

ry i w zakresie kla-

sy VI VII IX. Wiado-

KURSY SAMOCHO-

DOWE Gerharda, Ko-

ściuszki 68. Nauka

według nowego pro-

gramu dla kierow-

ców samochodowych i

motocyklowych roz-

poczyna się 11 paź-

dziernika. 10663g

LOKALE

POSZUKUJE pokoju

niekremującego cena

obojetna of. „Piłne”

10665k

ZAMIENIĘ pokój z

balconem, kuchnia,

na pokój lub dwa z

kuchnią i stajnią. Lu-

„Rumuńska” deska ratunku

Znów te same nazwiska w reprezentacji piłkarskiej. —
Dawniej szli rączka w rączkę, a dzisiaj się czubią

Listę kandydatów — piłkarzy — na obóz w Chorzowie, celem „odpowiedniego” przygotowania drużyny reprezentacyjnej na mecz z Rumunią już ustalono.

Nikogo zapewne nie zdziwi fakt, że koszulki reprezentacyjne znów przywdzieją niemal ci sami zawodnicy, którzy stanowili trzon drużyny przeciwko Dani, Jugosławii i Węgrom. A więc znów: Przecherka, Cieślak, Kubicki, Alszer, Suszczyk, Janduda, Gajdzik, Spodzeja, Parpan, Gędek, Gracz, Kohut, Jurawicz, Barwiński, Tarka, Skromny.

Tych kilka nowych nazwisk, które tu widzimy, zjawiało się na liście chyba po to, żeby zamydlić oczy opinii publicznej i „przekonać” ją, iż coś się robi, jakoś ta ta się i wzmacnia szeregi reprezentacji. Gdy przyjdzie co do czego, na pewno na boisko wybiegną „bohaterzy” meczu z Węgrami, przede wszystkim Ślązacy. Terenem meczu jest Chorzów i kapitan sportowy znów będzie miał „niezłomne przekonanie”, że pupile jego przed własną publicznością zagrają lepiej, niż kto inny.

Jest w tym wszystkim pewna konsekwencja. Jeśli się weszło na taką drogę, trzeba do końca po niej kroczyć. Dzisiaj piłkarstwo polskie znalazło się w takiej sytuacji, że radykalne zmiany są raczej nie wskazane. O tym należało pomyśleć natychmiast po meczu z Czechosłowacją, ale niestety, po tym sukcesie, wszyscy stłumili niemal przewróciło się w głowie i zrodziła się powiastka o potęgach piłkarstwa polskiego. Bardzo nieliczne głosy, krytykujące, mimo odniesionego sukcesu, grę naszych reprezentantów, pozostały bez echa, do momentu, gdy, jak grom z jasnego nieba, padło słynne 0:0 w Kopenhadze. Przyszłość jednak mecz z Jugosławią i skromna nasza porażka stała się przysłowiowym plasterkiem na bolejącą ranę. Znów rażące błędy stara no się wybielić i usprawiedliwić, znów z dziwną ufnością patrzą na przyszłość, licząc, że z Węgrami jakoś to będzie.

Lekcja, jaką dali nam Węgrzy obnażyła bez reszty to co wstydliwie starano się ukrywać. Teraz chóralnie wypowiedzieliśmy dysonans i wszyscy jak jeden mąż podnieśli krzyk:

— To Janik nam przegrał mecz! To Janika wina! Hajże na Janika!

Znaleźli kozła ofiarnego. Dostało się przy tym trochę i kapitanowi sportowemu, a najwięcej właśnie od tych, którzy zachwyceni sukcesem nad Czechosłowacją delfi bez wytchnienia w surmy bojowe, wychwalał poczynania p. Alfusa i jego... intuicję.

Na froncie tej zgody zarysowały się pewne rozbieżności na krótko przed meczem z Węgrami. Ambicja granicząca do pewnego stopnia z megalomanią, stała się z uporem i ktoś obraził się na kogoś. Węgrzy dali nam do wiwat w skórę i ktoś zaczął uśmiechać się złośliwie.

— A widzieli! Ja miałem rację. Przestrzegaliśmy! Nie usłuchano mnie i oto rezultat.

Wolnego, kolego M. T. I Nie przed meczem z Węgrami należało występować z propozycją odmłodzenia naszej reprezentacji. Na to było wiele czasu. Od wygranej z Czechami czekaliśmy na jakiegoś bardziej krytycznego ustosunkowanie się do gry naszych reprezentantów, skoro się jednak wówczas milczało i solidaryzowało z planami p. Alfusa, nie macie najmniejszego prawa wskazywać nam dzisiaj jako na bezpośredniego sprawcę niepowodzeń naszej reprezentacji.

Możliwe, że szczęście uśmiechnie się wreszcie naszym reprezentantom i w meczu z Rumunią odniosą upragniony sukces, nie wierzymy jednak, aby ten pięciodniowy obóz mógł, poza kondycyjnym przygotowaniem, dać coś więcej jeszcze drużynie. Przecież nikt jeszcze nie nauczył się w ciągu 5-ciu dni grać w piłkę nożną, nawet pod okiem najbardziej doświadczonych trenerów.

SPRZEDAŻ PASZY

Otręby żytnie, pszenne, jęczmienne i kukurydziane. Makuch rzepakowy i lniany oraz owies i siewka po cenach urzędowych, sprzedawane są bez ograniczenia w następujących składach opałów Powszechnej Spółdzielni Spożywców:

Skł. Nr. 2 — ul. Limanowskiego 187.

Skł. Nr. 4 — ul. Zgierska 153

Skł. Nr. 5 — ul. Nowozarawska 2f.

Skł. Nr. 7 — ul. Strykowska 63

Skł. Nr. 8 — ul. Nowotki 138

Skł. Nr. 10 — ul. Złotno 74

Skł. Nr. 14 — ul. Dąbrowska 34

Skł. Nr. 16 — Tuszyńska 125

Skł. Nr. 17 — ul. Karolewska 2

Skł. Nr. 21 — ul. Namińkowskiego 110

10665k

Machek, Ciglar, Veseli startują dziś na zawodach w Helenowie

Sekcja kolarska ZKS Odzież (Łódź), która zjednoczyła w swych szeregach kilku znanych kolarzy jak: Gabrych, Janicki, Leskiewicz i in., po raz pierwszy wypuszcza się dzisiaj na szersze wody.

Dotychczas kolarze „Odzieży” startowali w zawodach organizowanych przez inne kluby, względnie też zajęci byli imprezami wewnętrznymi, dzisiaj jednak zdobywają się na wielką i pierwszorzędną imprezę w dodatku o charakterze międzynarodowym.

Projektowano sprowadzenie kolarzy czeskich i węgierskich. Niestety, Węgrzy do ostatniej chwili nie dali znaku życia, chociaż mieli wizję wyjazdu do Polski. Widać coś musiało stanąć im na przeszkodzie. Natomiast Czesi chętnie przyjęli zaproszenie i już od dwóch dni bawią w naszym mieście, szykując się do dzisiejszego występu w Helenowie.

Wśród kolarzy czeskich ujrzymy starych znajomych, przybył bowiem Machek, piękna jazdę którego podziwialiśmy w ub. roku, jest również i najlepszy czeski szosowic, uczestnik wielkiego wyścigu Warszawa — Praga, Veseli, sześciokrotny mistrz szosowy Czechosłowacji.

Z takimi to asami kolarstwa czeskiego zmierzają swe siły nasi najwybitniejsi kola-

rze, jak: Kupczak, Bek, Kapiak, Wrzesiński, Napierała, Frackowiak i inni.

Nie trzeba wielu słów, żeby dowiedzieć jak wielką klasę reprezentują Czesi. Na pewno dojdzie do szeregu ciekawych spotkań. Złuszcza interesującą zapowiedź się walka na dystansie 20 km. między Veselim, Machkiem, Cyglarem, a naszymi asami toru, Bekiem, Kapiakiem, Wrzesińskim. Poza tym program dzisiejszych wyścigów przewiduje szereg innych ciekawych biegów.

Zainteresowanie dzisiejszą imprezą jest wielkie, toteż organizatorzy urządzili przedsprzedaż biletów, by uniknąć zbędnego tłoku przy kasach w Helenowie. Bilety w przedsprzedaży nabyć można w f-mie Z. Kowalski, Nawrot 8 i W. Jurkiewicz, Piotrkowska 38.

Program dnia zapoczątkują biegi sprinterskie (dwójkowe) na dystansie 2000 m., jednak głównym punktem programu będzie wyścig na 50 okrążeń toru. O ile czas pozwoli, rozegrany zostanie jeszcze wyścig drużynowy na 10 okrążeń toru. Początek dzisiejszych wyścigów o godz. 17.30.

Czescy kolarze zabawią w Polsce dłuższy czas i startować będą w szeregu innych miast. Przewiduje się ich występ w Kaliszu, Szczecinie, Włocławku, względnie w Krakowie.

Specjalne zebranie ŁOZPN. w sprawie zejść na boisku w Zgierz

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w Zgierz na meczu Boruta (Zgierz) — TUR (Łódź) odbyło się specjalne posiedzenie zarządu ŁOZPN z udziałem przedstawicieli: Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej dyr. Nonasa, Wojew. Komitetu PPR nacz. Kryńskiego, Wojew. Komitetu W. F. m. Łodzi red. Szumlewskiego, prezesa Klubu Piłkarskiego Sportowców red. Rozmysłowicza OKZZ ob. Kirskeiego i delegata Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego — ob. Swobody.

W zebraniu tym wzięli również udział przedstawiciele Boruta (Zgierz), którzy zreferowali przebieg pożalowania godnych zejść na boisku. Po wyjaśnieniach złożonych przez prezesa ŁOZPN Zatkęgo i wypowiedziach niemal wszystkich zebranych, odczytano protokół z zawodów, sporządzony przez sędziego Walczaka.

Zebranie zdecydowało jednogłośnie, iż dochodzenie w tej sprawie w drodze dyscyplinarnej winien przeprowadzić Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN i zapoznać z zebraniem materiałem Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej oraz przedstawiciela Wojew. Komitetu PPR.

Jeszcze tylko 4 mecze i pięściarze zakończą pierwszą rundę

Do zakończenia pierwszej rundy drużynowych mistrzostw pięściskich Łodzi w boksie pozostały jeszcze tylko cztery mecze, a mianowicie: Bawełna — ŁKS, Concordia — Zryw, Zryw — Włóknarz i Bawełna — Concordia.

Drużyna ŁKS pierwszą ukończy swą kolejną spotkań i z 5-cioma zdobytymi punktami, które nie mogą, przynajmniej na razie, poprawić jej lokaty w tabeli, będzie z zacięciem oczekiwala wyniku spotkania dwóch najpoważniejszych swych konkurentów Zrywu i Włóknarza. Istnieje wiele danych, żeby przypuszczać, iż właśnie w tym meczu Włóknarz, który tak szczęśliwie rozpoczął mistrzostwa, straci swój pierwszy punkt. Zryw bowiem ma szansę wyjść z tego spotkania przynajmniej na remis. Pięć punktów, jakie wyniesie ŁKS z pierwszej rundy, nie podlegają dyskusji,

bowiem Bawełna, najstarszy bezwzględnie uczestnik mistrzostw, nie ma żadnych szans. Włóknarz czuje się, przynajmniej na razie, dosyć pewnie, ale za równo Zryw, jak i ŁKS wiele będą miały jeszcze do powiedzenia w meczach rewanżowych, toteż nie sądzimy, aby utrzymanie pozycji lidera i zdobycie mistrzostwa poszło Włóknarzowi łatwo.

W niedzielę odbędzie się dwa z pozostałych meczów, przy czym jeden w Łodzi, drugi natomiast w Piotrkowie. W Łodzi walczyć będzie Bawełna — ŁKS, a w Piotrkowie Concordia — Zryw. Ilustrowana poniżej tabela dokładnie przytłoczy stosunek sił.

1. Włóknarz	3	6	37:11
2. Zryw	2	3	20:12
3. ŁKS	3	3	25:23
4. Concordia	2	—	8:24
5. Bawełna	2	—	6:26

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(2)



W czasie następnych tygodni dzielni nasi lotnicy nie mieli chwili wypoczynku. Walczyli z zaciętością z przeważającymi siłami wroga, który zalewał coraz większe obszary Polski. Wreszcie zabrakło nawet i samolotów, a wtedy Krzycki i Mroczek chwycili za karabiny i stanęli w jednym szeregu z obrońcami Warszawy.

Tymczasem z różnych stron Polski, drogami i polami ciągnęły w kierunku stolicy niezliczone tłumy ludzi, aby z bronią w ręku spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny.

I w czasie, gdy w Warszawie wrzała walka, ci którzy odpowiedzialni byli za klęskę wrześniową, spowodowaną ich lśnjącymi limuzynami za granicę.

Naród jednak nie poszedł śladem zdrajców, lecz walczył dalej z hitlerowskim barbarzyńcą.

Minęły cztery tygodnie beznadziejnych zmagani bohaterów obrońców z najeźdźcą. Otoczona ze wszystkich stron Warszawa broniła się zaciekle. Niestety, siły wroga złamały zbrojny opór mieszkańców i 28-go września czołowe oddziały niemieckich faszystów wdarły się na ulice stojące w ruinach miasta.

Salwa śmiechu!...

Maly Piotruś zwraca się do ojca:
— Tatusiu, po co właściwie człowiek żyje na świecie?
— Żeby pomagać innym, syneczku...
— Hm... To po co w takim razie żyją ci inni?

Pan Agapić kocha się w pannie Zosi, ale nie wie, jak jej to wyznać. Już dwa miesiące spotykają się niemal codziennie, a o miłości jeszcze ani słowa.

Pewnego dnia, gdy znaleźli się nad stawem, pan Agapić zdobywa się na odwagę i powiada:

— Panno Zosiu... gdyby tak pani teraz wpadła do wody i zaczęła tonąć i gdybym ja pania wyratował, to... czy mógłbym mieć nadzieję na uzyskanie pani rączki?...
— Owszem, dlaczego nie, panie Agapicie, tylko po co ta woda?...

Przed bramą jednego z domów sprzecają się dwaj starsi panowie. Jeden jest prawie zupełnie лысы, drugi siwiuteńki jak gołąb.

Panowie kląć się już na dobre.

— Pan myśli, że pan już jest mądry, bo ma siwe włosy! — woła лысы.

— Na to drugi:

— Mój panie, powiem panu tylko jedno: wolę jeden włos siwy, niż dwa łysy!...

Stalo się! Pan Kalasany zaręczył się. Spotyka znajomego na ulicy.

— No, jakże tam? — pyta znajomy. — Zadowolony jesteś ze swego wyboru? Jak twój narzeczoną?...

— Owszem, niczego sobie... Tylko ma jedną wadę... Nie widziałem jej jeszcze nigdy w trzech stanach...

— Tyle pięknie!...

— Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

Ona?... Niel! Ja!

OGŁOSZENIE

Ze względu na trudne położenie energetyczne Kraju, Centralny Zarząd Energetyki zarządził z dniem 1.10.1948 r. następujące kontyngenty i ograniczenia spożycia energii elektrycznej:

- 1) Kontyngent dla gospodarstw domowych: przy 1-izbach 20 kWh miesięcznie, przy 2-izbach 25 kWh miesięcznie, przy 3-izbach 35 kWh miesięcznie, przy 4 i więcej 45 kWh miesięcznie.

Poza tym dla każdego dziecka do lat 3-ich, zgłoszonego do Zakładu Elektrycznego na podstawi zaświadczenia administracji domu — 8 kWh miesięcznie.

- 2) Dla lokali całkowicie zelektryfikowanych przynajmniej specjalne kontyngenty energii elektrycznej.

- 3) Kontyngenty zużycia energii elektrycznej w lokalach niemieszkalnych wyznaczono w wysokości 75 proc. zużycia przeszłorocznego w odpowiednich miesiącach.

- 4) Zabronione jest w dniu powszednie uży-

wanie grzejników elektrycznych w godzinach od 6 m. 30 do 13-ej i od zmierzchu do 22-ej, (z wyjątkiem lokali całkowicie zelektryfikowanych).

- 5) Zabronione jest używanie reklam świetlnych w wymienionych powyżej godzinach.

- 6) Ograniczone oświetlenie wystaw sklepowych do maximum do 40 watów na 1 okno.

- 7) Zabroniona jest praca silników rolniczych w wymienionych powyżej godzinach.

Po przekroczeniu wyznaczonych kontyngentów opłata wynosi:

Dla gospodarstw domowych — zł 25 za 1 kWh.

Dla lokali niemieszkalnych — 200 proc. stawek stosowanych według taryfy IIa i IIb.

W wypadku niestosowania się odbiorców do zarządzeń zawartych w p-lach 4-7, odbiorca zostanie pozbawiony energii elektrycznej na okres do 1 miesiąca.

Zjednoczenie Energetyczne
Okresu Łódzkiego

10870

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA rutynowa kucharka z referencjami. Zgłaszać się do

Poludniowa 73 m. 10

105970

POTRZEBNA pomoc domowa ze znajomością kuchni. Radwańska 7 — Pasiecznik

10652k

POMOC domowa na przychodnie potrzebna

Pomorska 23 m. 4.

10653k

POTRZEBNA pomoc domowa referencyjnie.

Dowborczyków 4 m. 14.

10654g

POTRZEBNA samo- dzielna pomoc domowa, Stalina 69

10661g

POTRZEBNA pomoc domowa ul. Śródmiejska 30 — 2 do mechaniki.

10666k

POTRZEBNA kulturalna gospośka, po- żądane referencje. Próch- nika 21 sklep kolonialny.

10667k

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowa- niem. Referencje. Pi- ramowicza 8-3a.

10673g

POTRZEBNA gospo- sia. Wschodnia 57. Za- kład Fotograficzny.

10674g

POTRZEBNA pomoc nica domowa umieja- ca gotować na przy- chodnie. Referencje konieczne. Zgłaszać się między 4-6 Jara- cza 69-8.

10676g

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje konieczne. Południo- wa 17 m. 5.

10677g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, do- wszystkich. Jaracza 20, Jatołwiecki, 10693g

10693g

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19 potężne dzieło Shakespear'a „OTELLO” w reżyserii Henryka Szetyńskiego. Nowe opracowanie tekstu K. Berwińskiej-Gogolewskiej. Dekoracje i kostiumy, odnoszące się do epoki renesansu, opracował Otto Axer, ilustracje muzyczne Karola Stromengera. Obsadę między innymi tworzą: H. Borowski, H. Kossobudzka, H. Krzyński, J. Maliszewski, J. Marisówna, L. Pietraszkiewicz, A. Szalawski, Z. Tymowska, J. Warmiński.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret - Chapuis „NIE-BOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Doskonała sztuka Lillian Hellman pt. „LISIE GNIAZDO” z życia bankierów i farmerów amerykańskich.

Teatr „SYRENA” Traugotta 1
OSTATNI TYDZIEŃ komedii „Dobrze skrojony frak”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243.

Ostatnie dni wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR „OSA” (Sala zimowa)
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16-ej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”. Ostatnie dni Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra”
BAŁTYK — „Gilda”
BAJKA — „Zielone lata”

Film dla młodzieży dozwolony
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 32”

HEL — „Młodość Tomasza Edisona”
MUZA — „Siostra lokaja”
POLONIA — „Noc w Casablance”

Film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOSNIE — Nauczycielka bawie się

ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow”
ROMA — „Wakacje”
REKORD — „Okoliczności łagodne”

STYLORY — „Tajemnica wywiadu”
SWIT — Podejrzanie”

TECZA — „Uczennica I-ej A”
TATRY — „Cygańska miłość” (w ogrodzie)

WISLA — „Decyzja prof. Milasa”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

WOLNOŚĆ — „Gilda”
ZACHĘTA — „Lermontow”

Film dla młodzieży dozwolony
WŁOKNIARZ — „Noc w Casablance”

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr TADEUSZ CHE-
CIŃSKI choroby skór-
no-weneryczne. Piotrkowska 157. 2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-